№ 115. Kraków 20 Maja — Niedziela. Rok 1860.

CZAS

DZIENNIK wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
DODATEK MIESIĘCZNY wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
	„ 5	kwartalnie	„ 6
	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

PRZEDPŁATA NA DZIENNIK „CZAS" z DODATKIEM.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☛ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 19 maja.

W chwilach jak dzisiejsza trzeba być przygotowanym na mnóstwo krzyżujących się z sobą depesz telegraficznych. Za nadto wiele i zbyt ważnych jest w grze interesów, aby ich przeciwieństw dzienniki uniknąć mogły. Najlepsze chęci, największa bezstronność i ciągła baczność nie dozwolą zawsze rozeznać, która z pośród dwóch sprzecznych depesz zawiera prawdziwą wiadomość, zdarzało się bowiem już nieraz, że depesza która drugą odwoływała, właśnie była mylną.

W takim kłopocie znajdą się dzisiaj czytelnicy na widok depeszy, która głosząc oświadczenie hr. Kisielewa posła rosyjskiego w Paryżu, poczytuje za bezzasadną wiadomość podaną przez *Indépendance* o zebraniu się posłów obcych mocarstw w Petersburgu i oświadczeniu księcia Gorczakowa w sprawie wschodniéj. Pomimo tego zaprzeczenia, jedna okoliczność przemawia za prawdą podanéj przez *Indépendance* wiadomości, a tą jest, że nie sam tylko ów dziennik o niéj doniósł, ale że i lord Russell w parlamencie oświadczył, iż podobne depesze z Petersburga otrzymał. Czy minister angielski mógł mieć doniesienie mylne, lub też czy hr. Kisielew mógł nie być o tak ważnéj rzeczy zawiadomionym, rozstrzygać nie będziemy. Dziś jutro się to wyjaśni.

Tymczasem *Nord* uważa tę wiadomość za prawdziwą i dodaje, że Rosya występuje z traktatem 1856 w ręku, dowodząc, iż zobowiązania przyjęte na siebie wypełniła, Turcya zaś żadnego. W tym duchu mają przemawiać memoryały rozesłane do wszystkich państw które podpisały traktat paryzki. *Timesowi* naturalnie nieidzie o chrześcian tureckich, lecz ze względu tylko na interes Anglii woła, że należy zawzięcie bronić zaręczonéj nietykalności państwa Ottomańskiego. Francuskie dzienniki czekają skazówki, aby odgadnąć drogę, jaką w téj chwili i w téj kwestyi polityka cesarska pójść zamierza. Niektóre dzienniki wiedeńskie, a mianowicie *Ost Deutsche Post* żartuje sobie z humorem, zaprawdę lepszego losu godnym. Wszędzie jednak jeszcze przebija się pewne powątpiewanie, czy istotnie tak obrachować się nie dające zawikłania wywołane już stanowczo zostały. Że powątpiewanie było słuszne, dowodzi dzisiejsza depesza. Oczekiwać więc wypada bliższego téj wiadomości objaśnienia, a nawet i wtedy jeszcze gdyby zaprzeczenie hr. Kisielewa pokazało się prawdziwém, powiedzieć tylko będzie można, że sprawa odłożona. Co się odwlecze to nie uciecze.

Korespondencya Czasu.

Lwów 10 maja (spóźnione).

(z) W zeszłym tygodniu ustawiono zrestaurowany posąg Stanisława Jabłonowskiego, W. Hetmana kor., przy wałach w pobliżu gmachu teatralnego. Wznosi on się na podstawie z kamienia ciosowego około cztery łokcie wysokiej, w kształcie słupa czworogranniego, który miasto swym kosztem sprawiło. Posąg zrestaurowany o ile być może jak najstaranniej powleczony jest pokostem koloru spiżowego. Na podstawie z trzech stron umieszczone będą tablice z czarnego marmuru Dębnickiego z napisami. Wymienione są na nich bitwy i wyprawy, w których brał udział ten znakomity wojownik i odniesione przezeń zwycięstwa. Pomnik otoczony będzie bardzo ozdobną balustradą z lanego żelaza w smaku gotyckim. Oprócz restauracyi pomnika, co dokonano z publicznéj składki, koszt ustawienia wyniósł przeszło tysiąc zr. w. a. Pomnik ten wystawiony przez miasto ku czci hetmana Jabłonowskiego przez wdzięczność za uratowanie Lwowa od napadu Turków i Tatarów w r. 1696, stał niegdyś w pobliżu kościoła Jezuickiego, na dzisiejszym placu św. Ducha aż do r. 1822 jak niektórzy zapamiętają. W owym czasie przy skasowaniu dziedzińca jezuickiego zwalony z podstawy poniewierał się przerzucany z miejsca na miejsce, przyczem odbito posągowi obie nogi i twarz znacznie uszkodzono. Jak świadczą pozostałe ślady zbroja na nim była niegdyś grubo wyzłacaną. Wiele głosów odzywało się zatem by go ustawić znów na placu ś. Ducha, gdzie stał dawniej, utrzymując, że na obszernym placu będzie się wydawał okazalej, niżli otoczony drzewami w miejscu publicznej przechadzki. Jest to jedyny pomnik historyczny tego rodzaju będący ozdobą Lwowa. Wałom nadano odtąd nazwę Hetmańskich.

Wiele zajmowano się u nas w ostatnich czasach pismami dla ludu i tem pytaniem jakim sposobem najskuteczniej lud oświecić i w jakim rodzaju pisać dlań potrzeba. Z usiłowań tych wynikło pismo *Dzwonek*, konkursy Piwnińskiego, Mrozowickiego itp. Obecnie p. Hipolit Witowski wystąpił z nowem podobnego rodzaju wydawnictwem. Napisał on obszerne kilkotomowe dzieło, pod tyt. *Szkółka powszednia*, obejmujące elementarny wykład wszystkich umiejętności mających bliższy związek z życiem potocznem. Napisał je z zastosowaniem do pojęcia i codziennych potrzeb mniej oświeconych klas społeczeństwa. Ażeby zebrać fundusz potrzebny na opędzenie kosztów druku, autor ogłosił rodzaj pronumeraty przez akcye, każda po 5 zr. w. a., które to pieniądze akcyonaryuszom egzemplarzami dzieła zwrócone będą, ku łatwiejszemu onegoż rozpowszechnieniu. Chociaż rozprzedanie stukilkudziesięciu akcyj nie pokryło dotąd nakładu całego dzieła, p. Witowski nie chcąc opóźniać użytecznego wydawnictwa, rozpoczął druk i ukończył właśnie część pierwszą, która sama w sobie osobną książkę stanowi. W téj części począwszy od treściwie zebranych pojęć o Bogu i człowieku, podaje autor krótki rys wiadomości z psychologii, następnie od pojęć nadzmysłowych przechodzi do nauk zastosowanych, wykłada treściwie początki geometryi, mechaniki, daléj jeografii fizycznéj i astronomicznéj, wreszcie mineralogii. Na tem kończy się książka, będąca pierwszą częścią pierwszego tomu. Wykład objaśniony jest wielką ilością drzeworytów umieszczonych w tekście. Aby dzieło uczynić przystępnem dla najuboższéj klasy i jak najwięcéj rozpowszechnić, cena każdej z tych książek obejmujących około dziesięciu arkuszów druku ma być ustanowiona nie więcéj jak po kilkanaście grajcarów.

Wiedeń 18 maja.

□ Reskrypt N. Pana do jenerała broni Benedeka w sprawie organizacyi gmin protestanckich (p. Wiedeń), usuwa trudności jakie się głównie ukończeniu tego dzieła sprzeciwiały, i rodzi nadzieję, że i w innych kwestyach tyczących się Węgier, nastąpią rozporządzenia odpowiednie wspólnemu celowi i wspólnym potrzebom. Żądania, które od dziesięciu lat przedstawiała partya narodowa węgierska, nie wypływały, jak mniemano, ani z odosobnionych od reszty narodu arystokratycznych dążeń, ani z systematycznéj opozycyi przeciw ludziom stojącym u steru rządu, tudzież zasadom kardynalnym państwa. Nie zmierzały one nawet do przywrócenia w całości dawniejszych instytucyj, któremi się kraj ten rządził. Chciano uproszczenia administracyi w duchu narodowym, zachowania języka po szkołach i dykasteryach, zwołania sejmu, koronacyi króla i przysięgi na konstytucyę, którąby uwzględniając zwyczaje, obyczaje i dawne prawa odpowiadała wymagalnościom i interesom teraźniejszym. Żądania te tłumaczono w broszurach, po dziennikach, w przedstawieniach do rządu, i w prywatnych posłuchaniach, które N. Pan, dla wyrozumienia zupełnego opinii sam rozmaitym znakomitym osobom, reprezentującym ten ruch, udzielał. Zmarły niedawno bar. Josika, hr. Waldstein, hr. Apponyi, hr. Mailath, i tylu innych Węgrów mieli w ostatnich zwłaszcza latach, często ten zaszczyt i mówili zawsze z tém przekonaniem i zaufaniem, jakich N. Pan od nich wymagał. Po wypadkach we Włoszech, głos którego ci magnaci byli poniekąd reprezentantami, zaczął występować bezpośrednio i coraz ogólniéj. N. Pan w odezwie swéj z 15go sierpnia przeszłego roku, dał nawet zapewnienie, że tak w Węgrzech jak i w innych prowincyach, nastąpią odpowiednie życzeniom i potrzebom ludności, zmiany i ulepszenia. Ministeryum teraźniejsze jest na téj drodze i działa w tym duchu. O ile żądania Węgrów wychodzące za program ogólny, uwzględnionemi być mogą i zostaną, nie wiadomo. Lecz chęć porozumienia się jest widoczna, i spodziewać się można, że zostanie uwieńczoną dobremi skutkami, bo to czego żądają Węgrzy dla własnéj narodowości, może się nawet w granicach umiarkowania, z systematem centralnéj administracyi pogodzić. Przekonanie to ma już w części rząd, i kroki zrobione dotychczas zapowiadają, że myśli o sposobach załatwienia reszty. Idzie o czas i o sposoby. Wejście Węgrów do Rady państwa możeby przyspieszyło i ułatwiło tę pracę. Rząd zdaje się, że téj jest myśli, gdyż na miejsce tych co odmówili ma zamiar innych członków powołać.

O wyprawie Garibaldego niema nowych wiadomości. Depesza telegraficzna o zatopieniu dwóch statków téj wyprawy, niepotwierdziła się. Nowy poseł austryacki hr. Szechenyi i *attaché* poselstwa ks. Paweł Sanguszko, mieli wczoraj stanąć w Neapolu.

Oświadczenie hr. Cavoura co do Sabaudyi i Nizzy daje pewność, że traktat przyjętym przez Izby zostanie, i że kwestya z Szwajcaryą spokojnie się załatwi, bez konferencyi.

Zaprzeczenie przez *Gaz. Kolońską* wiadomości o propozycyi ks. Gorczakowa, potrzebuje potwierdzenia. Przyjść ono tylko może z Petersburga.

Dyplomacya tutejsza zamierza prawie cała pozostać na lato w stolicy. Wszyscy bowiem bardzo są zajęci. Jeden poseł angielski lord Loftus przeniósł się do Reichenau, lecz przyjeżdża często do miasta.

Cudzoziemców w Wiedniu pełno, sprowadziła ich ciekawość. *Odsłonięcie posągu Arcyks. Karola* nastąpi pojutrze. Trybuny na placu już są przygotowane. Dziś odbyły się pierwsze wyścigi konne przy tłumie widzów. Opera włoska przyciąga wieczorami publiczność. Panie Charton, Demeurre i Lagrua zbierają zasłużone oklaski. Przedstawienia trwać będą do połowy przyszłego miesiąca. Potem część kompanii uda się do Pesztu.

Poznań 16 maja.

Od dni kilku cała tutejsza publiczność, wszystkich stanów i narodowości, zostawała pod wrażeniem interpelacyi posła Niegolewskiego. Wrażenie to jest głęboko smutnem, bo służy jako dowód, ile stronniczość zaślepić może, na jakie bezdroża wprowadzić, inaczéj bowiem tłomaczyć sobie nie można faktów, niezbitemi dowodami i wielu własnoręcznemi listami w interpelacyi udowodnionych. Wszyscy oczekują, co ministeryum w obecnem położeniu rzeczy zrobi, jakie środki przedsięweźmie, by przeszłe zbrodnie ukarać i położyć tamę ich ponawianiu. Z tego wszystkiego zdaje się być niezawodnem, że inne jeszcze ręce w sprawach tych udział brać musiały niż te, które jakoby na gorącym uczynku schwytano. Konspiracya ta, bo inaczéj jéj nazwać nie można, obudziła w najwyższych sferach nieufność do kraju, malując go w najczarniejszych kolorach, i na nieszczęście w tym kierunku zupełny osięgła skutek. Chodzi wieść, że

Część Literacko-Artystyczna.

TYGODNIK WARSZAWSKI.

Początek tygodnia — Poranek muzykalny — Zamiary wędrówek — Wody mineralne — Pomnik Jachowicza — Wł. Oleszczyński — Śmierć M. Szuberta — Odpust Czerniakowski — Niepamiętny wypadek — Powrót księcia Namiestnika — Dzień ś. Stanisława — Trzéj Patronowie — Wieczór w resursie kupieckiéj — Amatorki i harfistka panna Moesner — Szczególny proces — Wieniawscy — Widowiska — Czerwiec — Wiosna.

Nie szczególnie zaczęliśmy ubiegły tydzień; bo maj niedopisał, i przeraził nas nie mało, kiedy wystąpił w niedzielę z śniegniem, gradem, deszczem, wichrem, i wszystkiemi w ogóle marcowemi zapasami, nieszczędząc przytém i chłodnego powietrza. Zdumiona Warszawa podobnemi zjawiskami w maju, zamknęła się w murach, a tymczasem niepogoda srożyła się w najlepsze, czyniąc nas podobnemi do majtków zamkniętych w porcie i przypatrujących się nawałnicy morskiéj.

Szczęściem że zmiana, tak nieodpowiednia majowi, nietrwała zbyt długo; a gdy burze ucichły, i słońce na nowo wzbiwszy się nad poziom, zajaśniało w całéj piękności blasku; natura odżyła, człowiek się uśmiechnął, a drzewa ubarwiwszy się kwiatem i zielonym liściem, wywabiły znowu na boży świat ludzi, aby podziwiali owe cuda przyrody, i przysłuchiwali się czarownym pieniom zwiastuna wiosny.

Nie przeszkodziło to jednak wcale, ażebyśmy będąc pozbawieni wszelkich zamiejskich rozkoszy w niedzielę, nie poszukali ich w obrębie miasta; zwłaszcza gdy w resursie kupieckiéj urządzony był dnia tego poranek muzykalny, przez bawiącego w Warszawie skrzypka p. J. Nocha. Dobréj to szkoły artysta, i tém bardziéj uprzyjemnił poranek, że urozmaicił go śpiewem i grą na fortepianie pana Kani, który grał fantazyę własną z tematu opery „Hrabina", Moniuszki.—

W téj chwili Warszawa a raczéj Warszawianie, którzy nie myślą puszczać się nakształt wędrownych ptaków w obce kraje, myślą o letnich mieszkaniach, jakich zwykle dostarczają im: Willanów, Mokotów, Wierzbno i każdy w ogóle chociażby najmniejszy zakątek, wysunięty po za rogatki miasta. Nie zadługo zatém zacznie się owa emigracya, a następnie i wyludnienie miasta, z wyjątkiem tych tylko, których zatrzymają wody mineralne także zapewne już otwierające się wkrótce, albo konieczność obowiązków, przykuwająca ich do bruku warszawskiego.

Te wody mineralne, także mają dobrą stronę, bo zwłaszcza w porannych godzinach, a do tego w dniach świątecznych, ożywiają oba ogrody to jest Krasińskich i Saski, i gromadzą do jednego koła towarzystwo wybladłe wprawdzie i schorowane, ale zawsze towarzystwo.—

Wspomnieć tu musimy o ceremonii poświęcenia pomnika, wzniesionego ze składek rodaków na grobie niezapomnianego opiekuna i przyjaciela dziatek śp. Stanisława Jachowicza. Ceremonia ta odbyła się w dzień jego patrona, to jest w uroczystość ś. Stanisława. Pomnik wykończony został przez p. Władysława Oleszczyńskiego, a lubo tak jest skromny, jak skromne było życie nieboszczyka, wielką jednakże ma wartość pod względem artystycznym. P. Oleszczyński, umiał obok zachowania się w granicach zadania, uwydatnić wszystkie piękności dłuta, które cechują każdy jego, choćby nawet najmniejszy utwór. Artysta ten kocha sztukę, nie jako rzemiosło do życia, ale jako piękno, w którém zatapia całą duszę swoją. —

Smutna doszła tu wiadomość o śmierci Michała Szuberta, niegdy dyrektora i założyciela ogrodu botanicznego w Warszawie; i profesora b. uniwersytetu w tém mieście. W ostatnich czasach osiadł on jako emeryt w Płocku i tam życia dokonał. Był to człowiek pracy i zasługi, i wielce przyczynił się do rozwoju botaniki w kraju. Umierając uniósł on z sobą do grobu i wdzięczność i pamięć rodaków. —

Zbliżający się dzień ś. Bonifacego, a z nim i odpust w Czerniakowie, ściągać tam będzie codziennie, a szczególniéj w niedziele mnóstwo osób z Warszawy; gdyż odpusta te, a zwłaszcza w miejscach położonych w bliskości Warszawy jak np. Czerniaków, stały się tradycyjną uroczystością okolicznych mieszkańców. Słusznie też bardzo weszło w przysłowie: „że ciągną jak na odpust" — bo niech tylko dotrzyma pogoda i ciepło majowe, a nie przeliczysz owych bryczek i wszelkiego rodzaju powozów, oraz pieszych wędrowców, różnéj płci i wieku, którzy długim szeregiem ciągną ku świętemu miejscu, i nie wracają aż przed wieczorem do miasta. Nie trzeba jednak rozumieć, ażeby w tém nieprzodkowała i pobożność, a lubo nie koniecznie wszystkim ona jest wspólna, wziąwszy ją jednak na uwagę, toby z pewnością inne przeważyła cele.—

Niepamiętny oddawna zdarzył się tu wypadek morderstwa. W nocy z czwartku na piątek zamordowano biednego archiwistę z Komisyi Sprawiedliwości nazwiskiem Kozłowskiego, mającego około lat 60. Mieszkał on przy ulicy Miodowéj na trzeciém piętrze w skromnéj izdebce i za całe towarzystwo miał kilku piesków. Morderstwo dokonane było z wielką zawziętością, przechodzącą wszelkie wyobrażenie o pastwieniu się. Nikt nie może pojąć tego, bo ani żądza posiadania pieniędzy, których tenże wcale nie miał; ani zemsta, bo człowiek ten nikomu wody nie zamącił, nie mogły być tego powodem. Jest więc w tém coś ukrytego, a co dopiero chyba najściślejsze śledztwo jakie się już prowadzi wyjaśnić zdoła. Był on jak ślady wskazują duszony, otrzymał kilkanaście uderzeń w głowę, miał żebra połamane, i inne jeszcze znosił najstraszniejsze męczarnie, jak wskazują ślady na ciele jego; dla czego zaś? jest to dotąd zagadką. Ale porzućmy ten przykry obraz, wywołujący tu ogólne oburzenie i przejdźmy do innych faktów.—

Jednym z nich jest powrót księcia Namiestnika z Petersburga do Warszawy, i wyjazd wkrótce za granicę do wód, na kilka tylko miesięcy, dla poratowania zdrowia. Mówią także o wielu przywiezionych z Petersburga nowych rozporządzeniach, ale ponieważ to tylko mówią, czekać zatém należy na urzędowe ogłoszenia o tychże.

Dzień ś. Stanisława, z powodu licznych solenizacyj, nastręczył sposobność do ożywienia nieco Warszawian i do różnych zabaw, pomiędzy któ-

p. Bonin po wykryciu tych faktów interpelacyą objętych, zachwiał się w zamiarze przyjęcia naczelnego prezydyum w Poznaniu. Ministeryum miało-by obecnie piękną porę przekonawszy się, co się tu działo, nieograniczyć się na zmianie kilku osób, lecz stanowczo wstąpić na drogę wyższéj sprawiedliwości niezawisłéj od niechęci i miejscowych namiętności, które doprowadziły do wypadków, bodaj gdziekolwiek słychanych. Po téj interpelacyi, trzeba się spodziewać, że zamilkną zarzuty *Posener Ztg*, któréj redaktor Schladebach wmięszany był w interpelacyę. Poseł Niegolewski wielką oddał krajowi usługę, uchylając zasłonę z téj konspiracyi, któréj skutki i owoce od lat kilku ciężą nad wszystkiemi stósunkami Księstwa. Wiele pracy i kosztów ponieść on musiał, by dowody zebrać, a wysilenie podczas publicznych rozpraw zdrowiem przypłacił. Zarzut ministra, że zamiast interpelować, zebrane dowody prokuratoryi powinien był odesłać celem śledzenia sprawy, zupełnie położeniu jest nieodpowiedni, skoro rezultat przeszłorocznéj interpelacyi był żaden, a interpelant mógł być pozbawionym dowodów, które z zadziwiającą jasnością wykazały całą intrygę.

Wrocław 17 maja.

† Kredyt żądany przez rząd został uchwalony, i nie ma o nim co gadać. Nie myśli jednak rozstać się z nim z taką rezygnacyą *Nationalzeitung*, która roztrząsając krótkie obrady w przedmiocie tym toczone, czyni uwagę, że mimo usiłowania niektórych mowców, a w szczególności sprawozdawcy komisyi, p. Vinckego, aby w Izbę wmówić, że uchwalając kredyt, będzie zostawała w zgodzie z opinią przeciwną pierwotnemu projektowi, Izba nie mogła całkiem pokryć uczucia, że się w fałszywéj znajduje pozycyi, jak to też niektórzy mówcy otwarcie wynurzyć nie wahali się. *Nationalzeitung* ma racyą, gdy mówi, że lepiéj było otwarcie oznajmić, że uchwalamy kredyt, bo chcemy widzieć rząd przygotowany na wszelkie wojenne ewentualności, aniżeli osławiać się pozorną konsekwentnością opinii, któréj dowieść trudno. Ale tacy są ludzie, że cokolwiek robią, chociaż się to nie zgadza z ich przekonaniem, chcą to jakimbądź sposobem, choćby pozornym tylko, usprawiedliwić, aby zaś rozum ich nie był wystawiony na obmowę złych języków.

Tymczasem wypadki polityczne tak się w ostatnim czasie w inną, daleką od Niemiec, odwróciły stronę, że rząd wedle wszelkiego podobieństwa do prawdy nie będzie się wcale przez rok bieżący znajdował w potrzebie korzystania z uskutecznionéj uchwalonemi funduszami częściowej reorganizacyi armii. Do sprawy neapolitańskiej z pewnością się czynnie nie wmiesza, bo temu już Francya i Anglia zaradziły, aby nowo przyjętym zwyczajem, jak każda z poprzednich, tak i ta sprawa była lokalizowana. Do czynnego wmieszania się nie da zapewne powodu i sprawa wschodnia nowo przez Rosyą poruszona, jeżeli prawdziwe są depesze telegraficzne z Petersburga, z Londynu, z Monachium równoczeście nadeszłe i donoszące, że gabinet petersburski żąda konferencyi mocarstw celem naradzania się nad środkami ubezpieczającemi los chrześcian w Turcyi. Porozumienie się w téj sprawie Francyi i Rosyi uważa się za niewątpliwe, a w związku z nim stoi prawdopodobny wniosek, że Rosya i w sprawie neapolitańskiej idzie w zgodzie z Francyą. Z tego powodu prasa niemiecka znowu się gniewa, że głos Niemiec na bieg i ewentualny rezultat spraw tych, nie będzie miał żadnego wpływu. Ale jeżeli jeden z polityków berlińskich, pisujący do *Gazety Szląskiej*, radzi, aby Prusy stanęły w obronie burbońskiej prawowitości; to inny tutejszy dziennik bardzo słusznie z rady takiej serdecznie się śmieje. Dalecy więc, mojém zdaniem, jesteśmy w Prusiech od wojny, i cały ten niedawny hałas przeciwko zachodniemu sąsiadowi przeszedłby bez zostawienia śladu po sobie, gdyby go naród i rządy niemieckie, jeden i drugie w własnym swym interesie nie były wzięły w rachubę. Zaprzeczyć trudno, że polityczny duch narodu niemieckiego niezmiernie się od roku jednego rozbudził, i można przyjąć za prawdę, że mimo rozdwojenia pomiędzy rządami, naród w godzinie próby zgodniejszymby się okazał, aniżeli się to na pozór być zdaje.

Przyjaciele zmarłego posła Wenzla, chcą mu albo wystawić pomnik na cmentarzu, albo utworzyć z zebranych pomiędzy sobą funduszów jaki zakład dobroczynny jego imienia.— Berlin zajmuje się procesem radcy policyjnego Stiebera, osławionej reputacyi urzędnika. Do niego da się zastosować przysłowie: „Wilk nosił owce, ponieśli i wilka."

Księżna Pruska przepędzi Zielone świątki w Karlsruhe, a potem uda się na kuracyą do Baden-Baden. Książę Regent wyjeżdża po świętach do Gdańska i Królewca. Na granicy przy sposobności otwarcia drogi żelaznéj ma się zjechać z Cesarzem Aleksandrem. Wczoraj położony był w Berlinie kamień węgielny do nowej giełdy. Uroczystości téj był obecny dwór prawie cały i władze. Dziś miała się odbyć podobna uroczystość z powodu rozpoczętej budowy nowego ratusza.

Paryż 15 maja.

E. W dniu onegdajszym w południe nadeszła tu pierwsza depesza o wylądowaniu Garibaldego w Marsali. Wczoraj potwierdzające doniesienia otrzymał rząd francuzki, tudzież poselstwo neapolitańskie, austryackie i angielskie. Te rozmaite depesze niewszystkie były dokładne, a niektóre nawet sprzeczne z sobą. W poselstwie neapolitańskiem cieszono się niepomyślnem powodzeniem wyprawy i zatopieniem statków do niéj należących, tak iż sam lord Cowley w wątpliwość wprowadzony został, i po sprawdzenie tych wiadomości udał się do p. Thouvenela, lecz ten go zapewnił, że przy pomocy fregaty angielskiéj wylądowanie odbyło się, i że strzały z neapolitańskich statków zatopiły parowce Garibaldego już po wysadzeniu na ląd ochotników włoskich, którzy jednak armat z nich wydobyć niezdążyli. Jaki los spotkał trzeci parowiec z wyprawy, i czy na nim czy na dwóch pierwszych znajdował się jéj dowódzca, dotąd dokładnie wiadomem nie jest. Mimo noty i oświadczenia hr. Cavoura, jawnem jest, że rząd piemoncki niechciał stawić żadnéj przeszkody wyprawie, i że jak p. Prevost Paradol powiedział w dowcipnym artykule *Courrier du Dimanche*, tak słabo i niezręcznie uchwycił Garibaldego, gotującego się do podróży, że mu tylko szlify jego jeneralskie w ręku pozostały, i że sławny annexyonista prawie tak niespostrzeżenie i tajemniczo wypłynął z flotyllą z portu genueńskiego, jak Agamemnon dążąc pod Troję. W imieniu też Włoch i Wiktora Emanuela wzywa do broni rodaków Garibaldi w odezwie ogłoszonéj przed wyjazdem a odgłos ten ma się rozledz od rozpalonych stóp Etny aż do skały tarpejskiéj. Powołuje więc do powstania Marchie, Umbryę, kraj Sabiński, Kampanię rzymską i całe państwo neapolitańskie. W chwili, w któréj naczelnik obrońców jedności włoskiéj powołuje do wybuchu całe południowe Włochy, rząd francuzki postanowił usunąć wojsko swoje z Rzymu, i rozkaz powrotu jego do Francyi podpisał. Wczoraj wieczorem wieść się rozeszła, że pierwsze oddziały załogi rzymskiéj już do Civita-Vecchia ustąpiły. Mimo całéj sprężystości jenerała Lamoricière, wątpić należy, aby w tak krótkim czasie zdołał dostateczną siłę obronną utworzyć. Ma on do walczenia z wielu trudnościami, a niejedno grozi mu niebezpieczeństwo. Otrzymawszy zawiadomienie, że towarzystwo tajemne na śmierć go skazało, głośno powiedział, że każdego dnia gotów jest stanąć przed Bogiem. Książe Gramont w tych dniach przybędzie do Paryża, zdrowie jego wymaga kuracyi w Vichy. Ojciec Święty żądał od niego, aby nieopuszczał poselstwa, z żalem zaś rozstanie się z jenerałem Goyon, którego zasługi i spełnione posłannictwo wynagrodził Cesarz wczoraj wielką wstęgą legii honorowéj.

Spodziewają się tutaj, że parlament turyński większością 40 do 60 głosów zatwierdzi w piątek traktat o Sabaudyę, i że objęcie ostateczne i prawne przez rząd francuski odłączonych prowincyj nastąpi w przyszłą niedzielę; gdyby rozprawy Izb przedłużyć się miały, niemogłyby się przeciągnąć jak do końca tygodnia, ostateczny bowiem termin ratyfikacyi traktatu na przyszły wtorek na godzinę dwunastą naznaczony. W ten dzień i po téj godzinie urodzone dzieci w Sabaudyi już się urodzą francuzami. Największa trudność zachodzi w oznaczeniu pasa granicznego i przy zmianie komór i władz dla zapobieżenia kontrabandzie, która na wielką skalę uorganizowana narazić może tak skarb francuski jak piemoncki na znaczne straty.

Wielki Książę Mikołaj przybył wczoraj do Paryża o godz. 6éj wieczorem — przyjęty u dworca kolei żelaznéj lugduńskiéj przez kilku urzędników dworu cesarskiego i członków poselstwa rosyjskiego udał się wprost do Tuileryów. Zabawić tu ma dni cztery; zajął mieszkanie w hotelu du Louvre. W świecie urzędowym tutejszym, wielkie znaczenie polityczne przypisują jego przybyciu. Od niejakiego czasu uważam wielki ruch i zajęcie w poselstwie rosyjskiem — i zbliżenie się w téj chwili Rosyi do Francyi nie jest wątpliwem. Nadeszła epoka, w któréj polityka żadnego pewnego *criterium* nie przedstawia i żadnego pewnika nie dostarcza dozwalającego wnioskować o przyszłości. Grotiusza i Puffendorfa niepotrzebują dziś czytać mężowie stanu i politycy, prąd wypadków porywa ich i unosi, najmniéj spodziewane wydarzenia stają się prawdopodobnemi, i jak wyż wspomniany artykuł w *Courrier du Dimanche* wyrzekł, coraz wszechwładniéj panować zaczyna najpotężniejszy z monarchów dzisiejszych: Najjaśniejszy Pan fakt dokonany.

Wiedeń 18 maja. J. C. Mość wydał do jenerała broni Benedeka pismo z daty 15go bm. ogłoszone wczoraj w Peszcie, które mówi, że patent z dnia 1go września r. z. urządzający organizacyę wyznań protestanckich w Węgrzech i krajach dawniéj do Węgier należących, jakoteż rozporządzenia ministeryalne, mające na celu wykonanie tego patentu przyjęte zostały przez jedną część protestantów z wdzięcznością, przez drugą zaś uważane były za niedające się pogodzić z sumieniem i przekonaniem religijném. To spowodowało N. Pana do usunięcia wszelkich wątpliwości, by uspokoić umysły poddanych ewangielickich, których sumieniowi niebędzie zadawany przymus. Dla tego te gminy ewangielickie, które nie przyjęły nowéj organizacyi kościelnéj, będą mogły odbywać nadal zbory podług dawnego podziału kościelnego i wysyłać im wolno na takowe delegowanych. Prócz tego zostawia się im wolny wybór superintendentów i kuratorów. Nie podajemy dosłownie tego pisma cesarskiego, jako wchodzącego w szczegóły lokalne; lecz główną jego myślą jest zupełne zagodzenie pod względem konfesyonalnym Węgier, a dopełnione jest one amnestyą na wszystkie sprawy karne wynikłe z niewykonania dawniejszych rozporządzeń rządowych w téj mierze, lub stawienia im oporu.

Presse dodaje, że nietylko na polu religijném zajść mają w Węgrzech zmiany, a dzienniki madziarskie *P. Hirnök* i nawet urzędowy *Hirlap* donoszą o bliskiem zaprowadzeniu języka węgierskiego na uniwersytecie peszteńskim, w sądownictwie, a nadto pierwszy mówi o bliskiem zwołaniu sejmu węgierskiego. *Delejtü* twierdzi, że hr. Zichy i hr. Szechen powołani zostali do rady państwa.

— W Pradze zaszły 15go demonstracye podczas obchodu Ś. Jana Nepomucena. Około 15.000 ludzi było nad Mołdawą zebranych w wigilię tego święta, a śród tego tłum studentów odzianych w narodowy strój czeski zaczął wieczorem śpiewać pieśni i polityczne wydawać okrzyki. Policya aresztowała kilku, zresztą niebyło innych zamieszek.

— Rząd namiestniczy wenecki wzywa 365 wychodźców z Wenecyi do powrotu do kraju.

— *Wanderer* donosi z Pesztu 13go, że baron Eötvös wrócił tam z Wiednia zupełnie zdrów, że przeto odmówienie z jego strony przyjęcia posady członka Rady państwa inne miało powody, aniżeli, jak to głoszono, nadwątlony stan zdrowia. Baron Eötvös powody te wyłuszczył na posłuchaniu niemal całogodzinném jakie miał u N. Pana, z całą otwartością, głównie zaś przez wzgląd, iż gdy w r. 1848 powołany był przez Cesarza Ferdynanda na ministra spraw duchownych i oświecenia, zaprzysiągł nietykalność konstytucyi węgierskiéj, a przeto przysięga ta niedozwala mu być czynnym na inném polu niż na konstytucyjném. Hr. Apponyi także podziękował, lecz podziękowanie nie jest jeszcze stanowczo przyjęte. Somsicz i Vay udali się do Wiednia; pierwszy podziękował stanowczo, co do drugiego zachodzi wątpliwość, stanowisko bowiem jego w kwestyi protestanckiéj byłoby łatwiejsze gdyby przyjął posadę radzcy państwa. Hr. Barkoczy pójdzie zapewne za przykładem większości; decyzya jego w téj mierze nie wiele znaczy, bo nie jest on człowiekiem publicznym. Odmowy te nie są aktem wspólnym, lecz każdy z wybranych postąpił sobie, jak mu jego osobiste stanowisko nakazało; powołani zamierzają wygotować motywowany memoryał, któryby z pominięciem niewłaściwéj formy „warunków", mieścił zarazem w sobie pewne punkta do dalszego porozumienia się z rządem. *Presse* również mówi, że bar. Eötvös odmówił przyjęcia posady przez wzgląd na dawną swoją przysięgę jako minister, hr. Hartig z powodu wieku podeszłego; zaś bar. Vay i p. Somsicz mieli wprawdzie posłuchanie u N. Pana, lecz niewiadomo co postanowili.

Prusy.

W przyszłym tygodniu między środą a piątkiem, zamkniętą ma być tegoroczna sesya sejmu pruskiego. Budżet jest już na ukończeniu, kredyt wojskowy zatwierdzony, a lubo wiele praw innych nie przyszło do skutku, wszelako rząd z wotum zaufania udzielonem mu przez uchwalenie 9 milionów tal. pozostanie wzmocniony i utrwalony w bycie swoim. Ze spraw odnoszących się do W. Księstwa Poznańskiego, wniosek dep. Morawskiego względem towarzystwa kredytowego ziemskiego nie przeszedł jeszcze przez Izbę niższą, tak jak podobny wniosek w Izbie wyższéj wniesiony przez ks. Wilhelma Radziwiłła, uzyskał uwzględnienie, przez odesłanie go polecające do ministerstwa. W d. 16 maja dep. Morawski zapytał w Izbie, co się dzieje z jego wnioskiem jeszcze w d. 3 marca złożonym, skoro komisya nad nim ukończyła swoje obrady w d. 30 kwietnia (jak słychać komisya zaleca przesłać wniosek do ministeryum do uwzględnienia). Wykazało się, że dep. Rhoden sprawozdawca nie wygotował jeszcze sprawozdania, tłumacząc się, że niewiedział, by wniosek był pilny. Przyszło ztąd do małego przemówienia.

Doszło nas stenograficzne sprawozdanie z posiedzenia Izby niższéj, na którem interpelacya Dra Niegolewskiego się toczyła. Sprawozdania tego powtórzyć niemożemy; nadmieniamy więc tylko, że to cośmy z dzienników o mowie Dra Niegolewskiego mianéj przy motywowaniu swéj interpelacyi zamieścili jako treść, jest zaprawdę szkieletem tylko téj ważnéj sprawy, która ma w sobie wszystkie cechy nadzwyczajności, jakie zwykle sprawy policyjne dotąd może nie znały. Zkąd Dr. Niegolewski mógł dostać do rąk swoich własnoręczne listy dyrektora policyi Baerensprunga jawnie wykazujące, że tak on jak i podwładni urzędnicy jego układali zmyślone konspiracye i prowadzili pod obcem imieniem korespondencyę z Londynem— temu sam

---

remi znajdowały się i teatra amatorskie. Mówiąc o tych teatrach, przychodzi nam na myśl wystąpienie p. Linkowskiego w teatrze Rozmaitości w roli Łatki w „Dożywociu" Fredry. Nie powiemy jednak, ażeby w téj był on równie szczęśliwym jak w innych odegranych już przez siebie rolach, które zjednały mu wzięcie. Wszyscy daleko wyżéj bładli od niego grających dawniéj tę samą rolę pp. Rychtera i Jana Królikowskiego; i niedziw bo to znakomici artyści. Dowodzi to jak trzeba być ostrożnym w wyborze charakterów, ażeby jednem wystąpieniem nie zacierać drugiego. Zawsze jednak w przyjęciu p. Linkowskiego do składu artystów warszawskich, uważamy bardzo dobry dla sceny tutejszéj nabytek.

Znane są powszechnie głosy, wznoszące się przeciw dniom trzech patronów jakiemi są: Serwacy, Pankracy i Bonifacy, które zwykły corocznie odznaczać się zimnem. W tym roku jednak, pierwszy z nich Serwacy, postąpił przeciw wszelkim tradycyjnym zasadom i odznaczył się nie tylko pogodą, ale i jak najzupełniejszém ciepłem. Pomimo jednak trwającego od dni kilku takiego stanu powietrza, nic nie zmienia zwyczajów publiczności, co do uczęszczania na zamykające się już prelekcye. Możemy nawet powiedzieć, że pomimo owych dni pięknych, pomimo orkiestry Bilsego ściągającéj tłumy słuchaczów do doliny szwajcarskiéj, prelekcye te tak samo bywają uczęszczane, jak w zawiązkach swoich, gdy nic innego nie wabiło Warszawian.

Ostatni wieczór muzyczny, dany 11go b. m. w resursie kupieckiéj, był urządzony przez p. Ap. Kątskiego. Ze śpiewaczek mieliśmy śliczną amatorkę pannę Teodorę Kessler, córkę radzcy rządu gubernialnego z Radomia, która występując po raz pierwszy w Warszawie, zachwyciła wszystkich swym głosem. Z pianistek, występowała panna Marya Bonfils, córka tutejszego profesora francuskiego języka, i prawdziwie po artystowsku wykonała zbyt trudny koncert Humla. Ale prawdziwą tryumfatorką tego wieczoru, była panna Moesner harfistka, bawiąca obecnie w Warszawie artystka a przybyła z zagranicy. Ale bo też chyba tylko król Dawid mógł tak grać na swéj harfie. Cóż to za biegłość, co za tony w tym instrumencie, który zupełnie przekształca się w inne jakieś dźwięki dotąd dla nas obce. Podziw, malował się na twarzy słuchaczów, gdy artystka uderzała w strony, a po skończeniu wyraził się przeciągłemi oklaskami. Zdaje nam się, że najpierwszym dotąd harfistą w Europie był czy jest Boksa, nadworny muzyk królowéj angielskiéj. Nie słyszeliśmy go, i znamy go tylko z pism zagranicznych; ciekawi jednakże bylibyśmy bardzo zestawienia obok siebie tych dwóch talentów, dla przekonania się, ktoby też wyszedł z téj walki zwycięzcą. Nie wiadomo nic dotąd czy panna Moesner wystąpi publicznie, ale gdyby to dla najrozmaitszych jak zwykle powodów, nie przyszło do skutku, w takim razie należałoby żałować.

Wprawdzie mamy tu w Warszawie harfistę doskonałego w osobie p. Pistora, ale panna Moesner, to zupełnie innego rodzaju artystka; i właśnie tą oryginalnością jaka jéj grę cechuje wzbudza ona ten podziw, a chociaż harfa nie jest dziś wcale koncertowym instrumentem, pod jéj jednakże palcami dosięga ona téj godności, i zawsze z każdym innym instrumentem wytrzyma współzawodnictwo. Na zakończenie o tym wieczorze dodamy, iż grano także uwerturę z nowéj opery, którą napisał Ferd. Dulcken, p. n. Man-Yvor.—

Do zajmujących Warszawę wiadomości należy i ta i to prawdziwa, o procesie pomiędzy znanym i zasłużonym przedsiębiorcą teatrów prowincyonalnych panem Chełchowskim, a jedną z artystek pierwszorzędnych sceny warszawskiéj panią Z. Spór ten toczy się o sumę 10,000 złp. wynikłą ztąd, że gdy artystka chciała porzucić scenę tutejszą, wtedy weszła w układy z panem Cheł. który to układ na tém jak mówią miał stanąć, iż w razie niedotrzymania zobowiązań, strona zrywająca umowę będzie obowiązaną wypłacić drugiéj pomienioną kwotę. Nie wchodzimy w zasady dla których wytoczony został proces, ani też w powody na jakich sądy tutejsze oparły swój wyrok; dość że artystka przegrała i zaapelowała w tych dniach do senatu jako do ostatniéj instancyi. Że zaś u nas podobny proces, to jest artysty z dyrektorem, niemiał jeszcze miejsca, a przynajmniéj od niepamiętnych czasów, nie słyszeliśmy o nim, przeto wiadomość o nim narobiła wrzawy, jak to wszystko co zwykło rzadko się przytrafiać.—

Podać jednak należy o mianowaniu Henryka Wieniawskiego, solistą dworu i teatru petersburskiego; oraz o powodzeniach brata jego fortepianisty, p. Józefa, w Paryżu. Do tych nowin dodamy i trzecią, o przybyciu do Warszawy z Paryża, również Polaka fortepianisty p. Henryka Dąbrowskiego. Gra jego dotąd jeszcze nie jest znaną w Warszawie, ale kompozycye jego, znajdując się tu oddawna, zyskały u znawców powszechne uznanie.—

Na co w téj chwili nie możemy się uskarżać w Warszawie, to na brak widowisk. Na samych Nalewkach wprost ogrodu Krasińskich, stoi aż sześć budynków drewnianych, a w każdym coś innego, jak Kasanowa ze swemi małpami i psami, tak mądremi, że ledwo nie gadającemi, jak panoramy, i figury woskowe itd. Obecnie zaś ostatnią a szóstą z kolei, zajął Preuscher, z muzeum anatomiczném, ale że na afiszach wyraźne położono zastrzeżenie, iż muzeum to, tylko osoby dojrzalsze nawiedzać mogą, z tego powodu mniéj miewa widzów, jak w szopie Kasanowy, w któréj codziennie prawie lóż brakuje.—

Targ Ś-to Jański na wełnę, oraz wyścigi konne, a tak pierwszy jak drugie w czerwcu, już poruszają Warszawian, z których jedni rokują sobie z powodu tego zjazdu zarobek inni znowu przyjemność. Zdaje się że ani pierwsi, ani drudzy zawiedzeni nie będą, bo tego rodzaju ruchy, zawsze coś muszą przynieść dla mieszkańców i miasta.

Tak samo jak nam dopisał pierwszy dzień Pankracego, postąpił również i Serwacy. Najpiękniejsza w ciągu tych dni sprzyjała pogoda, a ciepło przechodziło dwadzieścia stopni. Niektórzy ze zwolenników wody, już myślą o kąpielach wiślanych, nawet już się zaczęli kąpać. Z drugiéj znów strony rolnicy wołają o deszcz, utrzymując, że mokry maj, najwięcéj przyczynia się do urodzajów. Jakże tu dogodzić i jednym i drugim?—

⊙

minister spraw wewnętrznych niemógł odmówić podziwienia swego. Dr. Niegolewski wymienił zresztą bez ogródki osoby i takowe oskarżył, dodając, że wszystko co mówił, udowodni, a oskarżał od naczelnego prezydenta księstwa p. Puttkammera aż do posługaczy, którzy adresów swoich użyczali do prowadzenia korespondencyi rewolucyjnéj, mającéj posłużyć na potępienie nietylko osób ale i całego kraju. Najzawikłańsze romanse Suego mogą być uważane za ubogi pomysł twórczości w porównaniu z odkryciami przez Dra Niegolewskiego na jaw wydobytemi. Dziwną i osobliwą zaprawdę zdaje się być konspiracya, do któréj wmięszani są pierwsi urzędnicy kraju, która prowadzi korespondencye z tajnemi towarzystwami za granicą, podrabia podpisy osób w kraju i za granicą mieszkających, maluje stan kraju jako do najwyższego stopnia rozdrażniony, wzywa do wysyłania emisaryuszów, drukuje proklamacye rewolucyjne, pieniędzy skarbowych używa na cele przez prawa krajowe potępione, a to wszystko dla tego, żeby módz obcym rządom, rządowi rosyjskiemu a po części i austryackiemu podrobionemi i fałszowanemi, a na pozornych faktach opartemi raportami dowieść, iż kraj podminowany jest spiskami, iż wybuch lada chwila nastąpić może, a przeto, iż wszystko, coby te dwa rządy dla krajów polskich zrobić mogły, zaniechanem być powinno.

Interpelacya Niegolewskiego świadczyła, że jest system pewien w tem całem postępowaniu; że zaś ten system nie ograniczał się na samem tylko W. Księstwie Poznańskiem, lecz rozciągał się wszędzie zarówno, z różnicą tylko środków, o tem przekonywa równoczesny proces Dra Eichhoffa; że system ten nie poprzestawał na politycznej tylko działalności policyi, lecz sięgał nadto spraw zupełnie prywatnych, o tem także równoczesny proces dyrektora policyi berlińskiej Stiebera świadczy. Szczególny to zbieg okoliczności, że w chwili, gdy Niegolewski wytacza w sejmie proces przeciw władzom poznańskim o umyślne tworzenie spisków powstańczych; przed dwoma innemi trybunałami w Berlinie toczą się procesa: jeden o spotwarzanie policyi berlińskiej, a mianowicie jej dyrektora Stiebera po pismach zagranicznych, gdzie mu zarzucono umyślne tworzenie spisków to republikanckich, to komunistycznych, a to w celu utrzymania wszechwładztwa policyjnego, i aby wszelki popęd do wolności podejrzywać; drugi zaś proces przeciw temu samemu Stieberowi o nadużycie władzy urzędowej przez niego i jego podwładnych. To samo niemal, co w procesie Eichhoffa uznano sądownie za potwarz i jako taką ukarano, prokurator w procesie Stiebera uznał za prawdziwe i dla tego wniósł aby dyrektor Stieber na dwa lata więzienia skazany został.

O obu tych procesach krótką tylko uczynimy wzmiankę, bo obszerniejszy rozbiór spraw tych sprowadziłby musiał przytoczenie wielu bardzo drobnych szczegółów. Dr Eichhoff drukował w piśmie londyńskiem po niemiecku wydawanem pod tytułem *Herrmann*, artykuły, w których wykazywał, iż dyrektor policyi w Berlinie Stieber używał ajentów policyjnych, aby rozszerzyć zakres i ważność knowań politycznych w procesie tak zwanym komunistycznym kolońskim, jak również w podobnym procesie przeciw wyrobnikom w Górnym Szlązku; że środki inne policyjne przez niego używane, były w widocznej sprzeczności z prawami istniejącemi, mając na celu utrzymać zgubny system rządowy Westphalena. Wprawdzie Eichhoff skazany został sądownie na 14 miesięcy więzienia, lubo chciał dowieść wielu faktów przez siebie przytoczonych, na co jednak sąd nie zezwolił; wszelako sąd uznał, że powodowała go jedynie do pisania tych artykułów miłość dobra publicznego i wewnętrzne przekonanie. Drugi proces odwrotny niejako, toczy się jeszcze; znane nam są dopiero wnioski prokuratora, który żąda, aby dyrektor Stieber na 2 lata więzienia za nadużycie władzy, a mianowicie za bezprawne aresztowania i trzymanie w areszcie bez sądu, a potem wypuszczanie na wolność. W tym procesie jeśli wyrok skazujący zapadnie, dyrektor Stieber będzie tylko ofiarą systemu, jaki panował w Prusach za rządów Westphalena. Oba te procesa są jakby dwoma stronami medalu, a porównane z interpelacyą Niegolewskiego przedstawiają ciekawy obraz, a zarazem smutny biórokratycznego wszechwładztwa. (Właśnie wieczorem poczta przynosi nam wiadomość o uznaniu dyrektora policyi Stiebera niewinnym).

Włochy.

Listy z Rzymu i Florencyi sięgające do 15go b. m., donoszą o nadzwyczajnéj agitacyi, jaką spowodowała wyprawa Garibaldego we Włoszech. Garibaldi zatrzymał się nie w Telamonie, lecz w pobliżu portu San Stefano; następnie puścił się daléj i zawinął do małego portu blisko Terraciny, gdzie część wojska wysadził na ląd. Dowódzcą tego oddziału ma być niejaki Siccoli przyjaciel Garibaldego. Wylądowawszy wysłał natychmiast dwie depesze telegraficzne do komitetu neapolitańskiego we Florencyi, którego prezesem jest jenerał Ulloa, żądając pieniędzy i dwieście beczek sucharów. Komitet wyczerpawszy swą kasę, w trudnem znalazł się położeniu pod względem zadośćuczynieniu temu żądaniu; jednak powiodło mu się zebrać fundusze, które przez umyślnego przesłane zostały.

Słychać, że pułkownik Melanchini miał w tych dniach schwytać statek „Giglio“, jedyny parowiec marynarki toskańskiéj i udać się na nim z 300 nowozaciężnemi do Florencyi lub w okolice. Wyprawa jak już teraz wiadomo, dzieli się na 3 części, jedna dywizya pozostanie w Terracinie, druga w Kalabryi pod dowództwem Garibaldego, trzecia w Sycylii pod rozkazami pułkownika Medici.

W nocy z dnia 14go na 15ty wyruszyła część załogi florenckiéj w pośpiechu ku granicom państwa papieskiego. W mieście obiegała pogłoska, że przednia straż wojsk papieskich podstąpiła pod granicę od strony miasta Castello.

Opinion Nationale otworzyła w biórze swym subskrypcyę, na korzyść obrońców niepodległości włoskiéj. P. Gueroult następnie subskrypcyę tę ogłasza:

„Walka pomiędzy wolnością i despotyzmem, pomiędzy szermierzami niepodległości narodowéj i narzędziami obcéj przemocy rozpoczęła się we Włoszech; jest ona nieuchronną—na półwyspie niema miejsca dla dwóch przeciwnych zasad, jedna lub druga musi odnieść zwycięztwo!

„Przyjaciele wierni sprawie włoskiéj życzyli sobie zrazu, aby walka ta została odroczoną. Dziś minął czas rozmysła i żalów.

„Jedna pozostaje na przyszłość droga, tj. popieranie chęciami, orężem, pieniędzmi sprawy niepodległości włoskiéj, która odniosła tryumf w roku zeszłym pod Magentą i Solferino, jak w krótce, niewątpimy, odniesie tryumf na równinach Neapolu i Sycylii.

„Silny głos Garibaldego, który w téj chwili rozbudził całą młodzież włoską, zabrzmiał w całéj Europie. W Anglii gromadzą się *meetingi* i subskrypcye. Czyż Francya ma pozostać w tyle? Czyżby zapomniała już co z kolei czyniła dla Ameryki, Grecyi, Belgii i dla samych Włoch? Nie miałażby wznowić subskrypcyi, jaką trzy lata temu zbierała na działa w Alessandryi? Tam gdzie rząd działać niemoże, winni prywatni brać inicyatywę.

„Subskrypcya otwartą zostaje w biórze *Opinion Nationale* na korzyść obrońców niepodległości włoskiéj“.

Depesza w wczorajszym przeglądzie zamieszczona donosi, że powyższa subskrypcya z rozkazu rządu francuskiego wzbronioną została.

— Według depeszy telegraficznéj z Neapolu z d. 12go b. m., dwa parowce należące do wyprawy Garibaldego miały wysadzić ochotników na ląd dnia poprzedzającego w Marsali. Marsala, jak *la Patrie* pisze, jest miasto nadmorskie w Sycylii położone o 156 kilometrów od Palermo niedaleko przylądka Boco. Należy do prowincyi Trapani, ciągnącéj się równie jak prowincya Palermo i Messyna wzdłuż północnego wybrzeża wyspy. Marsala prowadzi znaczny handel winem białem i czerwonem, któremu nadała nazwę od siebie, równie jak handel zbożem, pomarańczami, cytrynami, bawełną i solą. Liczy blisko 20,000 mieszkańców. Wiele znajduje się tu domów handlowych zagranicznych, a mianowicie angielskich. Była bardzo kwitnącą za czasów Rzymian, a pomyślność jej trwała aż do końca 15go wieku. W r. 1532 port jej został zniesiony z rozkazu Karola Vgo, aby przeszkodzić flotom Solimana IIgo opanować go. Nigdy on się niepodniósł już z owéj klęski, i zawsze jest zbyt piaszczysty, co przeszkadza ciężkim okrętom doń zawijać.

Uderzenie na Marsalę zdradza śmiały plan Garibaldego. Przenosi on walkę na północne wybrzeże, gdzie się znajdują twierdze, a jeżeli rzuca się na punkta strategiczne najtrudniejsze do zdobycia, to posiadanie ich, jeżeli mu się powiedzie, najbardziéj stanowcze przygotuje mu rezultaty. Wyprawa jego ułożoną jest z niezaprzeczoną znajomością sztuki wojennéj, i szczegóły wyprawy zdają się być prowadzone z wielką przezornością.

Armia neapolitańska zdaje się być z swéj strony przygotowaną do silnéj obrony, posiada ona wszelkie środki, jakiemi rozrządzać może armia regularna i dobrze uorganizowana: uprzedzoną była o zaczepce; dobre gościńce, wygodne dla artyleryi, łączą miasta nadbrzeżne pomiędzy sobą od Mesyny aż do Girgenti, przechodząc przez Palermo, Trapani, Marsalę i dozwalają wojsku wykonywać ruchy, pochody i koncentrować się.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 maja. Odbieramy następujące uwiadomienie: Kollektor składek na dom dla Towarzystwa naukowego w Krakowie. Z powodu wyjazdu bliskiego, Sekretarz Towarzystwa naukowego JX. Serwatowski Waleryan przyjął zastępstwo zbierania składek na cel powyżéj wskazany; które niestety! już przeczerpane zostały, a trwa potrzeba popędu robót, by czas najsposobniejszy do nich nieupłynął na próżno.

Kraków d. 18 maja 1860 *Fr. Wężyk.*

— Zapowiedziany od dawna odjazd olbrzymiego okrętu śrubowego „Great-Eastern“ ma wreszcie nastąpić 9go czerwca. Okręt ten wypłynie z Southampton do Nowego Jorku i weźmie na pierwszy raz tylko 300 podróżnych i to pierwszej klasy, za opłatą 25 funt. szter. tam, a 40 tam i napowrót. Rząd układa się z właścicielami okrętu o założenie telegrafu podmorskiego z Rangun do Singapore.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 17 maja. *La Patrie* zapewnia, że odpłynienie floty francuzkiej do Neapolu odwleczone zostało. *L'Opinion Nationale* opowiada jako wieść, że Messyna wpadła w ręce powstańców. Tenże dziennik utrzymuje, że między Austryą, Neapolem i książętami włoskimi zawarty został traktat zaczepno-odporny. Hrabia Montemolin odjechał do Londynu.

Paryż 17 maja. Depesze odebrane przez rząd z Neapolu donoszą, że król Franciszek II będąc w trudnem położeniu żąda pomocy od obcéj interwencyi.

Londyn 16 maja. Ajencya Reutera podaje depeszę z Rzymu według któréj wojska neapolitańskie położyły trupem wielu ochotników. Rzym jest spokojny. — Pogłoska o zjeździe Cesarza Napoleona z Rejentem pruskim jest bezzasadna.

Taż sama ajencya podaje depesze z Neapolu z 15. Garibaldi jest w Sycylii na czele ochotników. Wojska królewskie ciągną przeciw niemu. W prowincyach niema żadnego ruchu.

Londyn 17 maja. Toż samo bióro podaje depeszę z Frankfurtu z 16go, według któréj coraz mniéj jest prawdopodobieństwa, aby się konferencya zebrała; państwa niemieckie są bowiem zdania, że żadnéj rękojmi tym sposobem otrzymać nie można, a to z następujących powodów: art. 92 traktatu wiedeńskiego niemógłby być podstawą układów, bo przyłączenie Sabaudyi zniweczyło warunki tego artykułu. Ustąpienie brzegów Lemanu niedaje strategicznéj rękojmi. Skoro państwa chcą działać umiarkowanie i uniknąć wszelkiego przymusu, Szwajcarya niemoże otrzymać równéj rzeczywistéj rękojmi przez konferencye.

Londyn 17 maja. Dzisiejszy *Morning Post* zamieszcza depeszę paryzką, która mówi, że położenie stało się z tego powodu zawilszem, iż oddział powstańców Garibaldego udając się w Neapolitańskie, przeszedł się przez kraje papiezkie.

Londyn 18 maja. Na dzisiejszem nocnem posiedzeniu Izby niższej, wielu członków oświadczyło, iż subskrypcya zbierana na rzecz wyprawy Garibaldego, jest nieprawną. Lecz jlny prok. nadmienił, że rząd nie będzie pociągał do odpowiedzialności tych, którzy się podpisali. Lord Russell na interpelacyę Osborna odpowiadając, bronił postępowania kapitanów okrętów angielskich pod Marsalą, dodając, że nie przekroczyli oni obowiązków swoich.

Londyn 18 maja. Mazzini zaprzecza, aby od niego wyszła wiadoma proklamacya wydana do Sycylijczyków.

Dublin 17 maja. Odezwa urzędowa zebrania zaciągów do obcéj służby.

Berlin 18 maja. W tutejszych sferach dyplomatycznych opowiadają, że w czasie oświadczeń uczynionych przez ks. Gorczakowa w Petersburgu reprezentantom państw zagranicznych względem Turcyi, poseł angielski sir Crampton natychmiast zaprotestował przeciw objawionemu zamiarowi Rosyi.

Medyolan 17 maja. Kardynał Corsi w Pizie, zakazał bić w dzwony podczas obchodu konstytucyi. D. 13go aresztowany został biskup Faenzy, który również zakazał duchowieństwu obchodzić uroczystość nadania konstytucyi. Ponieważ stan zdrowia niepozwalał go aresztować, przeto karabiniery strzegą go w jego pałacu. Kompania inżynieryi francuskiej w Lombardyi wyruszyła w pochód z powrotem do Francyi.

Medyolan 17 maja. *Unione* donosi z Florencyi pod d. 10 b. m. Austrya zawezwała Piemont, aby w ciągu trzech tygodni opuścił Toskanię. (Bióro korespondencyjne wiedeńskie nazywa to doniesienie bezzasadnem).

Madryt 15 maja. Wiadomość o nowym wybuchu wojny domowéj w Maroko potwierdza się. (Wojna ta toczy się już od roku. P. R. Cz.). Pełnomocnicy hiszpańscy wrócili do Tetuan.

Zebrawszy ogłoszone dotąd wiadomości o wyprawie Garibaldego i krytycznie je zestawiwszy, możemy ułożyć następujący krótki zarys ruchu tego śmiałego dowódzcy i jego oddziału.

W nocy z 5go na 6ty t. m., 1500 do 2000 najdzielniejszych ochotników z byłego korpusu „strzelców alpejskich“, uorganizowanych w zupełny i w sobie całkowity oddział wyprawowy, podzielony na 7 kompanij, wsiada na łodzie w porcie genueńskim, podpływa pod dwa parowce należące do kompanii Rubatini, opanowuje te parowce, przesiada się na nie, a dowództwo jednego z nich tj. „Piemonte“ obejmuje sam Garibaldi, drugim, „Lombardo“ kieruje doświadczony równie żeglarz Nino-Bixio. Na tych dwóch parowcach oddział wyprawowy odpływa na pełne morze, tam łączy się z nimi okręt żaglowy, niewiadomo dotąd zkąd przybyły a obładowany bronią, działami, amunicyą i wiozący milion franków.

Ta w taki sposób z trzech statków złożona eskadra, z korpusem wyprawowym na pokładzie, kieruje się wzdłuż brzegów na południe; lecz aby zaopatrzyć się w żywność, której dwa parowce zabrane nie miały, a zapewne aby statki te uzbroić działami z okrętu, przybija do brzegu tokańskiego przy małéj warowni Talamone na północ przylądka Argentino i miasta Orbetello, a o kilka mil od granicy państwa Kościelnego. Przez to chwilowe wylądowanie w Talamone, gdzie wyprawa z wielką radością i gościnnością przez mieszkańców jest przyjęta, nietylko zaopatruje się w żywność i uzbraja statki; lecz zarazem z faktu tego powstaje wieść, która mogła wprowadzić w błąd rząd neapolitański względem celu wyprawy, a przeto korzystną być dla wyprawy Garibaldego, wieść iż Garibaldi wylądował w pobliżu granic państwa Kościelnego. Jakoż na wieść tę, dowodzący wojskami państwa Kościelnego jenerał Lamoriciere wyprawia pośpiesznie posiłki ku granicom Toskanii i Romanii, a ta demonstracya Lamoriciera wywołuje przeciw demonstracyę ze strony wojsk królestwa północno-włoskiego. Zaopatrzywszy się w żywność i dostatecznie zorganizowawszy, eskadra Garibaldego odbija 7 maja z portu Talamone, a Garibaldi z pokładu parowca „Piemont“ wydaje rozkaz dzienny do swego korpusu i odezwę do Włochów, znane już czytelnikom naszym.

Ta drobna eskadra opuściwszy w nocy z d. 7go na 8 t. m. Talamone, płynie niespostrzeżona od krążących okrętów neapolitańskich, ku Sycylii, a chociaż główny oddział na brzeg téj wyspy wiezie, jednak po drodze wysadza na wybrzeża neapolitańskie parę drobnych kompanij, jakby rzucając zarzewie powstania w różne części tego kraju gotowego za lada iskrą do wybuchu; przez to nietylko naprowadza rząd neapolitański na mylny domysł o kierunku i celu wyprawy, lecz rozrywa jego uwagę, niepokoi na wszystkich punktach i silną czyni dywersyę, ułatwiającą główny atak. Ciemna i tajemnicza zasłona pokrywa drogę jaką ta drobna eskadra przemyka się dni cztery (od 7 do 11 tm.) od Talamone aż do Marsali w Sycylii wśród okrętów neapolitańskich. Te tylko miejsca drogi są widoczne w których wyprawa dotknie się brzegów włoskich, bo w tych punktach, jakby z dotknięcia stali i krzemienia, iskra wybłyska. Takim miejscem dotknięcia, wskazującym nam bieg wyprawy, był port Terracina w państwie Kościelnym, blisko granicy neapolitańskiéj leżący. Tu, jak się zdaje, korpus wyprawowy rzucił na brzeg jednę kompanię, która wysiadłszy na ląd i przemknąwszy się szybko przez narożnik państwa kościelnego, wdarła się w górzystą i bardzo sposobną do wojny partyzanckiéj północną część państwa neapolitańskiego, tj. w Abruzzy i tu zapaliła powstanie. Zdaje się, że podwojona na wybrzeżach neapolitańskich baczność, sprawiła, iż Garibaldi za punkt wylądowania dla oddziału mającego działać w północnéj części królestwa Neapolu, wybrał Terracinę leżącą w narożniku państwa kościelnego a nie mającą zwykle załogi, i zkąd oddziałowi temu łatwo przemknąć się było w Abruzzy neapolitańskie.

Według głuchej wieści, inną kompanię rzucił Garibaldi ze swego oddziału na brzegi Kalabryi, a powstanie tam wybuchłe, wieść tę potwierdzać się zdaje.

Główny jednak oddział wylądował 11 tm. na zachodnim brzegu Sycylii, w mieście portowem Marsala, odległem o mil 12 od Palermo. Wprawdzie, jak wiemy, okręty neapolitańskie chciały stawić opór wylądowaniu i rozpoczęły ogień do dwóch parowców Garibaldego; lecz mimo tego oddział wyprawowy wysiadł na brzeg i Marsalę zajął, kilku ludzi straciwszy, a wówczas dopiero marynarka królewska z opuszczonych statków jeden zatopiła a drugi zabrała. Ta wiadomość potrzebuje nawet potwierdzenia. Według ostatnich wieści, na odgłos wylądowania Garibaldego cała Sycylia powstała, a wojska królewskie zamknęły się tylko w Palermo i [illegible] obwarowane i posiadające silną cytadelę. Oto dotychczas znane koleje wyprawy Garibaldego.

Depesze z Marsylii piszą z Neapolu, że dwór przejęty był trwogą z powodu wiadomości o zamachu Garibaldego w Kalabryi. Kosztowności, srebra, dyamenty i obrazy kosztowne pakowano na wszelki wypadek. Parowiec „Electryk“ przybyły z Palermo przywiózł 100 osób uciekających. Podczas manifestacyi złożonéj z 30,000 osób w Neapolu w d. 10 b. m. wojsko było nieruchome. Policya położyła trupem i poraniła 10 osób. Z ganków rzucano kwiaty podczas przechodu orszaku. Nazajutrz znaleziono 4ch policyantów sztyletami zakłutych. Jenerał komendant placu i dyrektor policyi niemogą sobie dać rady. Miasto Morcale w Sycylii było jeszcze w dniu 12 b. m. w ręku wojska. Wytrzymało już jednak 4 napady. Żołnierze neapolitańscy są zniechęceni.

W uzupełnieniu oświadczenia lorda Russella w Izbie niższej parlamentu w nocy 16go b. m., dodać należy, że minister ten powiedział jeszcze, iż otrzymał od posła angielskiego w Paryżu lorda Cowley depeszę o rozmowie, jaką tenże miał z panem Thouvenelem. Ten ostatni rzekł, iż w razie, jeśliby przyszło żądać od Turcyi wykonania zobowiązań traktatu paryzkiego, nie sama jedynie Rosya, ani też Rosya łącznie z Francyą działałyby w tej mierze, lecz wszystkie pięć państw, które traktat paryzki podpisały, powinnyby wystąpić.

Według odebranych przez nas z Rosyi wiadomości, rozkazano wszystkim urlopowanym żołnierzom być w gotowości, tak, aby na pierwsze wezwanie stawili się do swych pułków.

Listy z Carogrodu przez Marsylię sięgają do 9go t. m. Potwierdzają one naprzód wiadomość o gromadzeniu się korpusu rosyjskiego w Besarabii, lecz liczbę tych wojsk podają do 60,000 tysięcy, która nam obznajomionym bliżéj z rozpołożeniem armii rosyjskiéj zdaje się przesadzoną; w Besarabii, jak wiemy, a raczéj nad średnim biegiem Prutu koncentruje się korpus jenerała Bezak postawiony na stopę wojenną i mogącéj liczyć do 30,000 żołnierzy. — Daléj wiadomości z Carogrodu przez Marsylię mowią o słumieniu przez Portę ruchów w Tesalii.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Neapol 18 maja. Wojska królewskie uderzyły pod Calatasemi z bagnetem w ręku energicznie na oddziały Garibaldego i zupełnie je rozpędziły. Powstańcy zostawili na polu bitwy chorągiew i wielu zabitych i rannych, między którymi jeden dowódzca.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 19 maja.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	342	336
Ruble obrączkowe agio.		10	8
Talary pruskie za 150 złr. now.		74½	73¾
Srebro nowe.	złr.	134	132½
Półimperyały rosyjskie	„	11 —	10 88
Napoleondory 20-fr.	„	10 88	10 76
Dukaty holenderskie ważne	„	6 30	6 24
„ austryackie.	„	6 38	6 30
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	87½ —	86¾ —
Obligacye indemn. z kuponami.	„	71 —	70 —
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	78 —	77 —
Akcye kolei galicyjs. za sztukę bez dywid.	„	124	123
Listy zastawne polskie z kuponami.	złp.	101¼	100¾

Wiedeń 19 maja (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	114	50
Hamburg 100 Marków	101	50
Londyn 10 ₤.	134	—
Paryż 100 franków	53	50
Dukat	6	37½
5% Metaliki	68	25
„ „ na walutę austr.	64	—
4½% „	61	—
4% „	54	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	—	—
„ „ 1839	122	—
„ „ 1854	96	75
Pożyczka narodowa.	78	30
Obligacye indemn. galic.	70	50
Akcye bankowe	851	—
„ kolei północnéj	1970	—
„ kredytu ruchomego	181	—
„ kolei francusko-austryackiéj	262	—

Lwów 17 maja.		
Dukat holenderski	6 26	6 20
„ austryacki	6 31	6 24
Półimperyał rosyjski	10 92	10 76
Rubel rosyjski	2 11	2 9
Talar pruski	2 3	1 99
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	85 —	84 60
Oblig. indemn. bez kupon.	72 —	71 30
Pożyczka narodowa bez kupon.	80 20	79 —

Warszawa 14 maja.			
Półimperyały	rubli	—	5 53
Obligi skarbowe	„	93 17	92 84
kupon		—	— 48⅜
Listy zastawne III okresu	rubli	14 93	14 90
kupon		—	— 23¾

Wrocław 18 maja		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	74½	—
Polskie bilety bankowe	89⅛	—
„ listy zastawne	88¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100¼	—
„ „ „ 3½%	—	90 $\frac{7}{12}$
Obligi krak.-szląsk.	—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 19 maja. Na wczorajszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austryackiéj:

[illegible]	„	„	3·50
jęczmień	„	„	2·60
owies	„	„	1·70
ziemniaki	„	„	1·12
siano	„	centnar	1·10
słoma	„	„	0·65

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7 56 wieczór.
z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.
do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 18 do 19 Maja.

HOTEL POLLERA. Hr. Jan Tarnowski wł. dóbr z Chorzelowa. Borkowski Włodzimierz z żoną, Hr. Klotylda Grocholska wł. dóbr z żoną ze Lwowa. Paliszewski Hipolit wł. dóbr z Poznania. Hr de la Cartlé właś. dóbr z Paryża. Rokotsch Szymon kup. z Prus. Waleczek Ludwik ksiądz z Opawy. Knaut Emanuel wł. dóbr z Kwaśniowy. Holecki Wacław ck. urz. kolei, Grünbaum Franc. właś. dóbr z Wiednia. Czarnecki Zygmunt właśc. dóbr, Baderyc Karol nauczyciel z Poznania.

HOTEL ROSYJSKI. Kalikst Popow rotm., Adam Witosławski obyw. z Francyi. Elżbieta Wrzeszcz wł. dóbr, Joanna Willerscheidt guwernantka z Prus. Antoni Boguszewski wł. dóbr ze Strzelec. Emil Bandrowski prob. z Galicyi. Jakub Sitka adwokat z Czech.

Wyjechali: Kalikst Popow rotm. sztabowy, Adam Witosławski ob. do Rosyi. Elżbieta Wrzeszcz wł. dóbr, Joanna Willescheidt guwernantka do Mołdawii. Antoni Boguszewki wł. dóbr do Strzelec. Jakub Sitka adw. do Żółkwi. Ludwik hr. Wodzicki wł. dóbr do Tyczyna. Antoni Niedzielski obyw., Ludwik Kwiatkowski, Józef Słomski apt. do Królestwa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Hipolit Stupnicki redaktor, Władysław Rapacki ob. ze Lwowa.

Wyjechali: Stefan hr. Zamoyski wł. dóbr z Prus. Kornel hr. Golejewski właśc. dóbr z żoną do Wiednia. Jan Radwan Kunaszowski wł. dóbr do Tarnowa.

HOTEL SASKI. Apolinary Biernacki, Władysław Suchecki, Franc. Jabłonowski, Wincenty Lekczyński ob. z Królestwa. Henryk i Jakub Fuchsowie kup. z Pesztu. Antoni Hikel ck. jeometra z Galicyi. Aleksander Gołembiowski urzęd. z Oświęcima.

Wyjechali: Julian Malczyński wł. dóbr do Zarzyc. Antoni Borkowski z żoną wł. dóbr do Królestwa. Maurycy bar. Brunicki wł. dóbr z familią do Pisarzowéj. Piotr Remiszewski ob. do Jasła.

(Nadesłane).

RADA OGÓLNA
Towarzystwa Dobroczynności
w Krakowie.

Oznajmiając szanownéj Publiczności, że z loteryi fantowéj w roku bieżącym wpłynęła suma złp. 4,643 gr. 8, albowiem za losy cały wpływ wynosił złp. 3,302, koszta zaś urządzenia czynią złp. 69 gr. 6, pozostaje przeto stąd złp. 3,232 gr. 24, do czego dodawszy za bilety wchodowe złp. 413 gr. 4, naddatki i od Dam utrzymujących stoliki złp. 277 gr. 10, za obraz Kaplińskiego złp. 720, pozostaje czysty dochód jak powyżéj złp. 4,643 gr. 8. Rada ogólna, w imieniu Starców, Kalek i Sierot jéj pieczy powierzonych, wynurza publicznie należne dziękczynienia dostojnéj Prezesowéj i szanownym Damom Towarzystwa Dobroczynności, których gorliwemu poświęceniu się, wpływ ten zawdzięcza, a w szczególności:

Waleryi z Łempickich Badeniowéj, Emilii z Węglińskich i Olimpii Hoszowskiem, Helenie z hr. Sierakowskich hr. Hussarzewskiéj, Annie z Treytlerów Helclowéj Ludwikowéj, Katarzynie z Górskich Karwickiéj, Franciszce z Bartlów Kirchmajerowéj, Romanii z Rutkowskich hr. Mycielskiéj, Cecylii i Helenie hr. Małachowskim, Julii z hr. Ostrowskich Michałowskiéj, Zofii z hr. Branickich hr. Potockiéj Arturowéj, Katarzynie z hr. Branickich hr. Potockiéj Adamowéj, Emilii z hr. Sołtyków Popielowéj Pawłowéj, Wandzie z Skrzyńskich hr. Ostrowskiéj, Taidzie z hr. Małachowskich hr. Rzewuskiéj Leonowéj, Ludgardzie z hr. Mniszchów hr. Stadnickiéj Edwardowéj, Florencyi hr. Sołtykowéj, Józefie z Gorajskich hr. Skorupkowéj Leonowéj, Konstancyi z hr. Wesslów Wielogłowskiéj Walerowéj, Zofii z Żychlińskich Zbyszewskiéj.

Kraków 6 maja 1860 r.

Prezes: K. Hoszowski.
Sekretarz Głębocki.

Inseraty.

Do numeru dzisiejszego dołącza się: Prospekt na seryę trzecią i ostatnią „Wzorów sztuki średniowiecznéj w dawnéj Polsce.“

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
18	2	327''' 83	+17'4	52	wschodni średni	pogoda z chmurami			
	10	27 82	12 0	83	zachodni słaby	pogoda			
19	6	28 01	10 6	88	wschodni średni	„		+ 9'7	+18' 0

W Drukarni „CZASU.“
Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.